Rok IX. Nr. 199 Sosnowiec, poniedziałek 23 lipca 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘB[IA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie [z]ł. 2.—
[R]edakcji, A[dministracji] i Dru[karni ... Sosno]wiec, ... [PKO ...]4-94. ...ce 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Woda szturmuje do wrót Warszawy

Sytuacja w kieleckiem trochę się polepszyła

WARSZAWA, 2. 7. (wł.) Wiadomości, nadeszłe ostatnio z Małopolski zachodniej i wschodniej, stwierdzają zgodnie, że powódź wszędzie tam już minęła i nowe niebezpieczeństwo nie zagraża.

Natomiast nadchodzą dalsze wieści o strasznych chwilach, jakie przeżyli mieszkańcy tych dzielnic, oraz o olbrzymich szkodach, wyrządzonych przez powódź.

Ale kiedy tam przystąpiono już wszędzie do energicznej akcji naprawiania szkód i wzmacniania komunikacji, — punktem kulminacyjnym klęski powodzi stała się Warszawa i jej bliższe i dalsze okolice.

Sytuacja w Warszawie od dnia wczorajszego pogarszała się z godziny na godzinę.

Wczoraj wieczór masy wód rozlały się szeroko po płaskich wybrzeżach Pelcowizny, Pragi i Siekierek

Oba przyczółki mostu Kierbedzia zalewać zaczęły fale, które wdzierały się następnie w rynsztoki zjazdu po lewej stronie. Wobec czego żołnierze kompanji Zamkowej zagrozili zjazd tamą z worków, napełnionych ziemią.

Podobną prowizoryczną tamę wybudowano u wylotu ul. Steinkellera.

Plaże i tereny piaskarskie są już zupełnie zalane. U wejścia do portu czerniakowskiego, znajdująca się tam od czasu „wianków" prowizoryczna latarnia morska znalazła się w pełnym nurcie wody. Stacja kolejowa kolejki Jabłonna — Wawer w wodzie.

Napór wody na mosty warszawskie jest b. silny. Największy nacisk wywiera woda na filary mostu Poniatowskiego, a zwłaszcza dwa filary od strony Warszawy, gdyż w tą stronę kieruje się obecnie największy nurt rzeki, a most Poniatowskiego jest pierwszy z kolei wystawiony na wzburzone fale.

Wobec tego zarządzono ostre pogotowie służby mostowej w tym celu, aby w razie zauważenia jakiegokolwiek podmycia filarów, niezwłocznie zaalarmować sztab przeciwpowodziowy dla zarządzenia odpowiednich środków.

Ponieważ wszystkie filary są bronione przez specjalne ochraniacze, panuje przekonanie, że nawet w razie większego przyboru wody i silniejszego nurtu, filary mostów warszawskich wyjdą ręką obronną z obecnej opresji.

POTOP POD WARSZAWĄ.

WARSZAWA, 22. 7. PAT. Na terenie powiatu warszawskiego woda zalała dziś Zawadę, Powoźnik, Kępę Zawadowską, Kępę Lubawską, Lisy i Nadwiślankę. Domy są tylko częściowo zalane, natomiast zalane są pola wraz z plonami. Ludność przeważnie rybacy nie chcą się ewakuować.

Na miejscu nad bezpieczeństwem czuwają władze policyjne i wojskowe. Wilanów jest zupełnie zalany przez rzeczkę Wilanówkę. Wał ochronny pod Wilanowem t. zw. wał Moczydłowski jest podmyty i woda dochodzi do szczytu.

Na wypadek przerwania się tego wału, albo podniesienia się poziomu wody na Wilanówce grozi Warszawie niebezpieczeństwo powodzi.

KULMINACYJNY PUNKT Z 25 NA 26 B. M.

WARSZAWA, 22. 7. PAT. Według danych instytutu hydromechanicznego Ministerjum Komunikacji przybór wody w Warszawie postępuje w dalszym ciągu. Osiągnięcie w Zawichoście kuliminacji potwierdza podane narazie wczoraj prognozy dotyczące Warszawy, mianowicie kulminacja we wtorek przy stanie plus 550 cm. W związku z powyższem w dolnym biegu Wisły należy się spodziewać następnej fali przybrania. Woda podnosi się szybko. W godzinach popołudniowych stan wody na Wiśle pod Warszawą wynosi 4.65 mtr. W dniu 23 bm. spodziewane jest powolne podnoszenie się stanu wody. Kulminacji należy oczekiwać w nocy z 25 na 26 bm. przy stanie 5.10 plus. W Wocławku następuje przybór wody w wolnem tempie. Kulminacja oczekiwana jest 24 nad ranem przy stanie około plus 4.50.

ZARZĄDZENIA OCHRONNE.

WARSZAWA, 22.7. Szef sztabu akcji przeciwpowodziowej stolicy dr. Ludomir Skórewicz udzielił przedstawicielowi PAT. następujących wyjaśnień w sprawie sytuacji powodziowej w stolicy. O kodz. 8 rano na odcinku pomp i wodociągów na Czerniakowie prawy wał na przestrzeni 10 mtr. został przerwany. Sytuacja została szybko opanowana przez drużyny ratownicze. Dalej został przerwany wał Moczydłowski. Wody Wisły zaały 8 wsi pod Wilanowem. Obecnie zwrócona jest największa uwaga na Siekierki i Czerniaków. Zmobilizowane tam zostały specjalne pogotowia ratunkowe z udziałem wojska. Ludność Pelcowizny ewakuowano do szosy modlińskiej. Woda na Pelcowiźnie zalała kilka domów i bóżnicę. Woda doszła do szosy modlińskiej. Dziś rano wróciły łodzie policyjne, które przez całą noc pełniły służbę ratowniczą we wsi Zawady. Przewiozły one wszystkie kobiety, dzieci i mężczyzn. Pontony saperskie pracują w dalszym ciągu. Ofiar w ludziach niema.

WARSZAWA, 22.7. PAT. Pełniący obowiązki tymczasowego prezydenta m. stoł. Warszawy p. Józef Ołpiński wydał do mieszkańców stolicy w związku z powodzią odezwę, wzywającą wobec przemęczenia brygad robotniczych do tworzenia obywatelskich ochotniczych oddziałów ratunkowych

W KRAKOWIE I OKOLICACH.

W Krakowie niebezpieczeństwo dalszej powodzi minęło

Ekspedycja ratunkowa wysłana z Krakowa pod dowództwem płk. Tomaszewskiego dotarła do miejsc najbardziej zniszczonych i niedostępnych.

Najwięcej ucierpiały Sierosławice (pow. bocheńskiego), Górki (pow. brzeskiego), Wola Rogowska i Karsy (pow. dąbrowskiego), gdzie Wisła przerwawszy wał szerokości 300 m. utworzyła drugie koryto, zalewając swemi i Dunajca dopływami cały teren od ujścia Dunajca aż do rzeki Bren.

Na terenie tym są miejscowości które do tej pory pozbawione są dosłownie łączności z lądem. Zniszczenie tych terenów jest nie do opisania.

Władze administracyjne i wojskowe, prócz akcji ratowniczej, zorganizowały pomoc aprowizacyjną i sanitarną.

Z Krakowa statki, pontony i łodzie przewożą środki żywności.

—o—

W KOLONJI GIMN. IM. ŁUKASIŃSKIEGO W WITOWIE — WSZYSTKO W PORZĄDKU.

Otrzymaliśmy wczoraj wieczorem poniższą depeszę:

„Prosimy o zawiadomienie rodziców, iż uczestnicy kolonji gimnazjalnej Łukasińskiego w Witowie cieszą się najlepszem zdrowiem".

Kierownictwo.

Świetne zwycięstwo Unji w Kielcach

4:0 (3:0)

Na boisku W. K.S. w Kielcach rozegrany został wczoraj mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo województwa kieleckiego między mistrzem podokręgu zagłębiowskiego sosnowiecką „Unją" a mistrzem podokręgu kieleckiego W. K. S. (Kielce).

Unja odniosła nad gospodarzami całkowite i zasłużone zwycięstwo w stosunku 4:1, do przerwy 3:1 Goście pokazali doskonałą grę techniczną, przyczem górowali przez cały czas nad gospodarzami. Sosnowiecka drużyna zrobiła na publiczności **kieleckiej** jaknajlepsze wrażenie. **Podobała się** wszystkim zarówno gra jak i — co należy podkreślić — sportowe zachowanie się graczy na boisku.

Bramki dla Unji strzelili: **Gwóźdź 2, Dudek 1 i Słota 1, dla W. K. S. Klimek 1.** Sędziował p. Grajcar z Częstochowy.

Przed zawodami wiceprezes W. K. S. (Kielce) **mjr. Cudek** wręczył kapitanowi proporczyk o barwach W. K. S. dla kierownictwa Unji.

Dramatyczny skok znanego lotnika ze spadającego samolotu

BERLIN, 22. 7. Wydarzył się na lotnisku berlińskiem w Tempelhofie wypadek lotniczy, który cudem nie zakończył się tragicznie.

Znany niemiecki lotnik sportowy Ernest Udet wzbił się na przywiezionym z Ameryki samolocie, nadającym się specjalnie do popisów lotniczych, by się przygotować do święta lotniczego na niedzielę.

Przy wykonywaniu nowej figury akrobatycznej na wysokości tysiąca metrów, motor odmówił posłuszeństwa i runął nadół.

Uret wyskoczy na wysokości 800 metrów ze spadochronem i opadł szczęśliwie na ziemię. Samolot jego spadł na lotnisko i rozbił się doszczętnie.

Znachorka naciągała „przerwane" dziecko

LÓDŹ, 22. 7. Przed sądem okr. stanęła 55-letnia Antonina Budzanowska. Jak wynika z aktu oskarżenia, Stefanja Wnukowa stwierdziła pewnego dnia u swego 8-miesięcznego dziecka jakieś niedomagania.

Sąsiedzi poradzili jej, aby udała się do zamieszkałej obok znachorki Budzanowskiej. Znachorka orzekła że dziecko jest „przerwane" i że należy je wyciągnąć.

Skutek tych zabiegów był taki, że dziecko doznało złamania obydwu nóżek. O wypadku zawiadomiono policję i w rezultacie Budzanowska stanęła przed sądem, który skazał ją na 8 mies. więzienia.

Pożar na okręcie

BREMA, 22. 7. Wybuchł pożar w ładunku juty okrętu towarowego Lloydu „Minden", stojącego w Bremenhafen.

Do gaszenia pożaru wyruszyło pięć plutonów straży ogniowej i dwie łodzie. Około godziny 18 pożar opanowano o tyle, że okręt można było odholować na bezpieczniejsze miejsce.

Większa część ładunku jest zniszczona. Szkoda jest znaczna. Sam okręt odniósł niewielkie uszkodzenie.

Śmierć od przewodów wysokiego napięcia

MEDJOLAN, 22. 7. W czasie rozmontowywania linji telefonicznej, zbudowanej w ciągu ćwiczeń artylerji na pewnej przełęczy w pobliżu Meranu, jeden z drutów padł na przewody prądu elektrycznego o wysokiem napięciu.

Trzej żołnierze trzymający właśnie drut w rękach zostali śmiertelnie porażeni, a czwarty doznał wstrzasu nerwowego.

Końcowe rozgrywki meczu Polska—Belgja odłożone do jutra

WARSZAWA, 22. 7. (wł.) Spodziewane dziś zakończenie meczu tenisowego Polska — Belgja zostało spowodu deszczu odłożone do jutra.

Powódź przemija...
a za nią kroczy głód i nędza

W chwili, gdy słowa te piszemy, złowroga fala niepamiętnej od 120 lat powodzi przewaliła się już przez centrum kraju. Szerokiem korytem Wisły spływają ku morzu masy wód, które w to koryto wepchnęły dopływy naszej „królowej rzek“. Minęła więc na olbrzymiej połaci kraju groźba zalewów, ale widok, jaki ostał się po opadnięciu wód, jest przerażający...

Żywioł ustąpił, jednak pozostało spustoszenie i nędza; pozostały zamulone pola, zniszczone zupełnie zbiory tegoroczne, zdruzgotane naporem wód fundamenty domostw, zerwane mosty, ziejące olbrzymiemi wyrwami drogi... I pozostała nędza, głód, porwany falą dobytek inwentarza żywego i martwego, bezdomność i groźba epdemji...

Jeszcze nie mamy dostatecznych danych, aby obliczyć straty tej katastrofy, która nawiedziła conajmniej czwartą część terenu Polski i objęła setki tysięcy ludzi. Ale już nie ulega niestety wątpliwości, że straty, jakie ludność poniosła, sięgają setek miljonów złotych.

I dlatego też, zanim ukończone zostaną szczegółowe obliczenia strat, już dziś nietylko możemy, ale i powinniśmy zreasumować stan rzeczy po tej przeraźliwej klęsce, jaka nawiedziła państwo i jego obywateli — i jaknajszerzej obmyśleć i opracować akcję zapobiegawczą wobec złowrogich następstw powodzi.

W chwili, gdy hiobowa wieść o gigantycznych rozmiarach powodzi dotarła do ogółu — już na miejscu katastrofy znalazły się czynniki odpowiedzialne za państwo. Szef rządu, minister spraw wewnętrznych, minister komunikacji, szef departamentu zdrowia w ministerjum opieki — pospieszyli natychmiast na tereny zagrożone, by kierować zarówno akcją ochronną jak i doraźnej pomocy dla nieszczęśliwych. Pokrzepiący dla całego społeczeństwa był widok łodzi, na której najwyżsi dostojnicy państwa osobiście kierowali zarządzeniami obronnemi wobec rozszalałego żywiołu. I pokrzepiające są też relacje o bohaterstwie tych posterunkowych policji, sołtysów i wójtów, członkach przysposobienia wojskowego i kolejowego, medych skautów i junaków, którzy ryzykowali własne życie, by uratować cudze.

Duch wspólnoty obywatelskiej i zbiorowe poczucie odpowiedzialności święciły w tych dniach zgrozy pełny triumf.

I ten właśnie piękny, szlachetny, krzepiący dusze objaw tchnie w nas wiele optymizmu, jeśli chodzi o akcję zapobieżenia złowrogim skutkom katastrofy.

Więc przedewszystkiem stwierdzimy zasadniczy moment solidarności, polegający na tem, że klęska na Podkarpaciu, czy w innej dzielnicy kraju, odbija się zdecydowanie i wyraźnie na całość Polski, na żywotnych interesach każdego zakątka i każdego obywatela. Byłoby zupełnem zapoznawaniem rzeczywistości, gdyby ci, do których wody nie dotarły, którzy zatem spokojnie zakończą żniwa i których domy nie zostały podmulone — żyli w przeświadczeniu, że ich mało może obchodzić zniszczenie dobytku w czwartej części państwa i nędza wśród miljonów jego obywateli. Nie opanowanie skutków katastrofy musiałoby się srodze pomścić i na tych, których ona bezpośrednio ominęła.

Czyż np. możemy sobie wyobrazić, aby nie ucierpiał nasz przemysł tekstylny w Łodzi, gdy kilka województw w nędzę pogrążyła powódź?

Czyż zagadnienie inwestycyj drogowych, szkolnych itd. w całem państwie nie skomplikowały się jeszcze bardziej, gdybyśmy nie zapobiegli natychmiast następstwom katastrofy w jednej połaci państwa, gdyby tak poważny odsetek ludności popadł w krańcową nędzę?

Przyczynowy związek między tą katastrofą a interesem żywotnym 33-ch miljonów obywateli, między zniszczeniem, dokonanem przez powódź na pewnem terytorjum a całem państwem — jest aż nazbyt widoczny, bo go jeszcze trzeba było tłumaczyć naszemu społeczeństwu.

I dlatego zarówno nasze poczucie humanitarne — które zresztą tak pięknie przejawiło się w dniach grozy — jak i głębokie odczucie interesu państwowego i społecznego domaga się twardo, byśmy wszyscy w Polsce, od jej władz państwowych i samorządowych poprzez wszystkie warstwy społeczne, rzucili na szalę wysiłek twórczej pracy i grosz, zespolili w jedno wspaniałe ogniwo czynu całą energję w dziele pomocy dla ofiar katastrofy i wielkiem dziele zapobieżenia na przyszłość działaniu niszczycielskich żywiołów.



Akcja przeciwpowodziowa rządu

Minister opieki społecznej przekazał z kredytów ministerjum opieki społecznej do dyspozycji wojewody krakowskiego dr. Kwaśniewskiego na rzecz ofiar powodzi 100.000 zł.

* * *

Minister opieki społecznej zwrócił się do wojewodów krakowskiego, lwowskiego, lubelskiego, kieleckiego i warszawskiego o natychmiastowe odwołanie z urlopów lekarzy powiatowych powiatów objętych klęską powodzi.

* * *

W związku z położeniem, jakie się wytworzyło obecnie w Warszawie i okolicach podwarszawskich, w ministerjum opieki społecznej zostały zarządzone dyżury przez całą dobę.

Minister opieki społecznej zwrócił się do wojewodów krakowskiego, lwowskiego, kieleckiego i warszawskiego o wydanie surowych zarzedzeń, aby trupy padłego inwentarza zostały niezwłocznie po odnalezieniu zakopywane w ziemi. Ścisłe wykonanie tych przepisów ma na celu uniemożliwienie sprzedaży padliny, jako mięsa jadalnego, oraz zapobieżenia epidemjom, jakie wywołać może rozkład gnijącej padliny.

* * *

W ostatnich dniach w odpowiedzi na odezwę komitetu ratunkowego, S. A. Fabryki Portland Cementu „Szczakowa“ i Goleszowska Fabryka Portland Cementu ofiarowały 250 tonn cementu na rzecz powodzian do dyspozycji głównego komitetu.

Zagłębie spomocą ofiarom powodzi

Straszliwa klęska powodzi, jaka dotknęła Małopolskę zachodnią i województwo kieleckie, przenosząc się obecnie w okolice podwarszawskie — wzbudziła samorzutną ofiarność na rzecz powodzian, pozostających w rozpaczliwej sytuacji, bez dachu nad głową, głodnych, bez odzieży.

Rząd pośpiszył natychmisat z doraźną pomocą powodzianom, rozmiary klęski jednak są tak wielkie, że konieczna jest tu pomoc całego społeczeństwa.

W Zagłębiu powstał już powiatowy komitet pomocy powodzianom pod przewodnictwem starosty Boxy, powstają w miastach i gminach komitety lokalne, współpracujące z komitetem wojewódzkim w Kielcach, utworzonym z inicjatywy wojewody Dziadosza.

W Zagłębiu szczodrze płyną ofiary na rzecz powodzian.

Na zebraniu organizacyjnem w Wojkowicach Kościelnych, utworzony został gminny komitet pomocy powodzianom. Postanowiono zwrócić się do przewodniczących gromad wiejskich o utworzenie wiejskich komitetów niesienia pomocy. W skład gminnego komitetu weszli: przewodniczący — **ks. Józef Sokołowski, wiceprzewodniczący — p. Wanda Ostrowska, skarbnik — wójt gminy Szczepan Bargieł, sekretarz — Wojciech Filocha. Członkowie: Feliks Głażewski, Marjan Szulc, Władysław Szafruga, Adam Chmielewski i Francieszek Bargieł.**

Jednocześnie złożone zostały poniższe ofiary: **ks. Józef Sokołowski — 5 zł., wójt Szczepan Bargieł 5 zł., p. Wanda Ostrowska — 5 zł., Feliks Głażewski 3 zł., Marjan Szulc — 5 zł. i Wojciech Filocha — 5 zł.** Ponadto zarząd gminy w Wojkowicach Kościelnych złożył na rzecz powodzian 20 złotych. Pieniądze przekazane zostały do K.K.O. w Będzinie na rachunek powiatowego komitetu.

Przypominamy, że ofiary składać można w K.K.O. w Będzinie na konto powiatowego komitetu niesienia pomocy powodzianom w redakcjach pism.

* * *

Dziś o godzinie 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie organizacyjne komitetu miejskiego w Dąbrowie niesienia pomocy powodzianom Zebranie odbędzie się w sali rady miejskiej.

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN!

KRONIKA

Lipiec 23 Poniedz.	Dziś: Apolinarego Jutro: Krystyny p. i Włodzim. Wschód słońca: 3.40 Zachód słońca: 19.21

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 23 lipca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.05 Dz por 7.10 Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy 13.05. Koncert z Wilna. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Muzyka lekka. 16.00. Muzyka lekka. 17.15. Recital fortepianowy. 17.45. Pieśni w wyk. C. Węgrzynowskiej. 18.00. Matki w barakach. 18.15. Płyty. 18.45. Życie artystyczne stolicy. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Reportaż z Wilna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20.12. Muzyka lekka. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.20. Skrzynka pocztowa. 21.12. Koncert popularny. 22.00. Feljeton literacki. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Poniedziałek 23 lipca.

6.30. Audycja poranna. 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 12.10. Płyty. 13.00. Transmisja z Warszawy. 1405. Giełda zbożowa. 16.00. Transmisja z Warszawy. 18.15. Płyty. 18.55. Rozmaitości. 19.00. Adam Sikora ślaski tkacz - poeta 19.15. Transmisja z Wilna. 119.55. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 21.02. Porady radjotechniczne. 21.12. Transmisja z Poznania i Warszawy.

WARSZAWA.

Wtorek, 24 lipca.

630. Kiedy ranne wstają zorze. 6.38. Gimnastyka. 7.05. Dziennik poranny. 6.35. Płyty. 7.20. Chwilka pań domu 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Audycja dla dzieci. 13.20. Płyty. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Lekkie utwory na dwa fortepiany. 16.20. Koncert zespołu St. Rachonia. 17.00. SSkrzynka PKO. 17.15. Koncert popularny. 18.00. O konserwacji budynków miszkalnych. 18.15. Koncer ktameralny. 18.45.. Życie obozowe. 18.55. Chwilka lotnicza. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Płyty. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Wiadomości rolnicze. 20.12. Kobieta nowoczesna operetka w 3 aktach. 22.15. Odyczt z Poznania. 22.30. Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

—oOo—

W sprawie egzaminów na sekretarzy gminnych

Minister spraw wewnętrznych wydał do wojewodów okólnik, w którym podaje szczegółowy program egzaminów dla kandydatów na sekretarzy gminnych, opracowany ostatnio przez ministerjum.

Kandydaci na sekretarzy gminnych obowiązani są złożyć egzamin z zekresu: konstytucji, przepisów z organizacji i zakresie działania władz rządowych, ustroju samorządu, zadań i obowiązków samorządu gminnego, prawa administracyjnego, ogólnych zasad skarbowości publicznej, skarbowości samorządowej, prawa budżetowego związków samorządowych, rachunkowości, przepisów kancelaryjnych, prawa karnego, prawa o wykroczeniach, przepisów o postępowaniu karnem i karno — adminisracyjnem, prawa cywilnego oraz przepisów postępowania cywilnego.

Z Zagłębia

11-LETNI CHŁOPIEC POD KOŁAMI TAKSÓWKI.

Onegdaj wieczorem na ul. Piłsudskiego w Sosnowcu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 11-letni chopiec **Jerzy Bugajski**, zam. przy ul. Piłsudskiego 11.

W chwili przebiegania przez jezdnię na Bugajskiego najechała taksówka, prowadzona przez **szofera Józefa Stuzka** (Nowa 5). Dzięki tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności chłopiec uniknął poważnego poranienia a może nawet i śmierci.

Doznał on tylko lekkich obrażeń ciała i, po udzieleniu mu pomocy lekarskiej, pozostawiono go na kuracji w domu.

——oOo——

STRAJK NA KOP. „LIPNO“.

Onegdaj w godzinach popołudniowych na kopalni „Lipno“ w Łagiszy wybuch strajk robotników powodu nie wypłacenia im zaległych zarobków.

Robotnicy zwrócili się do inspektora pracy z prośbą o interwencję

——oOo——

DWA POŻARY W POW. BĘDZIŃSKIM.

Na terenie powiatu będzińskiego wybuchy wczoraj dwa pożary.

W Okradzionowie, gm. Łosień wybuchł pożar w zagrodzie **Michała Dalewskiego.** Pastwą płomieni padł dom mieszkalny. Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie komina.

Drugi pożar miał miejsce w Sączowie. O godz. 6.30 rano wybuchł pożar, z niewiadomych narazie przyczyn, w domu Stefana Gawora.

Ogień wskutek wiatru, w krótkim czasie, objął cały budynek i przeniósł się następnie na sąsiednią stodołę **Józefa Karcza.**

Pomimo wytężonej akcji ratunkowej nie zdołano ognia ugasić. Spłonęły doszczętnie cały dom i stodoła ze zbiorami. Straty wynoszą zgórą 1.500 zł.

——oOo——

— **Posiedzenei komitetu powodziowego w Czeadzi.** Dziś o godz. 7 wiecz. w magistracie w Czeladzi odbędzie się organizacyjne posiedzenie komitetu niesienia pomocy mieszkańcom, dotkniętym powodzią w Małopolsce Wschodniej i w woj. kieleckiem.

— **Na kolonje do Nowego Targu** Zarząd miejski w Sosnowcu wydz. opieki społecznej zawiadamia, że wyjazd chłopców szkół powszechnych, zakwalifikowanych na kolonje letnie z Nowym Targu nastąpi we wtorek, t. j. 24 bm.

Zbiórka przed dworcem o godzinie 5 rano.

— **Choroby zakaźne w Sosnowcu.** W ub. tygodniu wydarzyły się na terenie miasta następujące wypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: dur brzuszny zachor. 1, Płonice zachor. 2 Błonica zachor. 1, Odra zachor. 16, Gruźlica zachor. 11, zgon. 6.

— **Złodziej na strychu.** Zygmunt Ozóg, lat 22 z Sosnowca (bez stałego miejsca zamieszkania) zakradł się na strych Eufrozyny Kulawikówny (Sosnowiec, Rudna 3 i skradł jej bieliznę z pięknemi jedwabnemi koronkami.

Pajęczarza skazał sąd grodzki na osiem miesięcy więzienia.

Trup w Czarnej Przemszy przy ul. Pańskiej w Sosnowcu

Samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek?

Wczoraj około godz. 6.30 rano dzieci bawiące się nad rzeką Czarną Przemszą przy ul. Pańskiej w Sosnowcu spostrzegły przy brzegu topielca.

Z wody wyłaniała się potwornie spuchnięta głowa jakiegoś mężczyzny. Dzieci wszczęły alarm. Wezwano na miejsce policję, która przy pomocy kilku mężczyzn wyciągnęła z wody topielca.

Ciało nieznajomego było opuchnięte i trudne do poznania. Po pewnym czasie zdołano ustalić nazwisko. Okazało się, że jest to mieszkaniec Sosnowca 24-letni Moszek Oberman, zam. przy ul. Szklanej 2.

Niezwłocznie powiadomiono rodzinę, która rozpoznała topielca. Zwłoki zabezpieczono narazie do przybycia komisji, poczem odwiezio no je do kostnicy.

Oberman wyszedł z domu dnia 19 bm. i ślad za nim zaginął. Rodzina czyniła poszukiwania, lecz na daremnie.

Dotychczas nie zdołano ustalić, czy Oberman popełnił samobójstwo czy też uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Przypuszczenie morderstwa jest mało prawdopodobne. Policja prowadzi energiczne śledztwo celem ustalenia przyczyn śmierci.

Półkolonje letnie dla biednych dzieci w Czeladzi

W dniu 1 lipca r. b. komitet niesienia pomocy bazrobotnym i biednym w Czeladzi uruchomił półkolonje dla 450 dzieci bezrobotnych i biednych. Półkolonje będą trwały przez sześć tygodni, to jest do 15 sierpnia r. b. Codziennie o godz. 8 dzieci zbierają się w szkole powszechnej nr. 3 na Skałce, skąd po odśpiewaniu modlitwy i spożyciu śniadania udają się pod kierownictwem przełożonych na wycieczki i zabawy do zagajników lub parków w Saturnie. Nestępnie o godz. 12 wracają do szkoły na obiad, który w czasie pogody spożywają przed szkołą przy stołach ustawionych na boisku szkolnem, po obiedzie modlitwa i śpiewy, poczem o godz 14 dzieci syte i rozbawione rozchodzą się do swoich domów.

Dzieci otrzymują na śniadanie 100 gr. chleba z masłem i ćwierć litra kawy lub kakao z mlekiem, a na obiad trzy ósme litra zupy z mięsem i 150 gr. chleba.

Półkolonje prowadzi, według wszelkich zasad higjeny i pedagogiki, specjalnie w tym celu zaangażowany przez Komitet personel, składający się z pięciu wykwlifikowanych osób. Ogólny nadzór i opieka spoczywa w rękach Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym i biednym w Czeladzi.

Na prowadzenie półkolonij Kamitet uzyskał: od zarządu m. Czeladzi tytułem składek za miesiąc kwiecień, maj i czerwiec rb. zł. 750 ,od zarządu m. Czeladzi tytułem jednorazowego zasiłku na półkolonje zł. 250, od Ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu zł. 360 od Narodowej Organizacji Kobiet w Saturnie zł. 100, od Związku pracowników miejskich oddział w Czeladzi zł. 100, od Koła młodych górników kopalni Saturn zł. 101, od Polskiego Czerwonego Krzyża oddz. w Czeladzi zł. 50, od wojewódzikego Komitetu opieki społecznej za pośrednictwem p. starosty zł. 400. Razem w gotówce zł. 2.111.

Prócz tego w naturze: od powiatowego Komitetu Funduszu Pracy w Będzinie: mąki żytniej 3600 kg., cukru 75 kg., mieszanki kawy cukrowej 180 kg. Od Towarzystwa „Saturn“ Komitet otrzymuje stale przez cały rok na dożywiani dzieci szkolnych 30 litrów mleka dziennie.

Komitet niesienia pomocy bezrobotnym i biednym w Czeladzi składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie wszystkim wymienionym instytucjam i organizacjom, które przyczyniły się swojemi datkami do zorganizowania półkolonij, szczególnie Dyrekcji Towarzystwa „Saturn“, która oprócz wydawania codziennie 30 litrów mleka ,pozwoliło na gry i zabawy dzieciom półkolonij w swoich parkach i zagajnikach.

Jednocześnie trzeba zanotować, że na terenie Czeladzi ,o prócz opisanej wyżej półkolonij, prowadzi także półkolonje dla 300 dzieci Związek pracy obywatelskiej kobiet, w ten sposób ogółem akcja półkolonij w Czeladzi obejmuje pszeszło 750 dzieci przeważnie najuboższych, bo dzieci bezrobotnych.

2-LETNIE DZIECKO UTONĘŁO W PRZYDROŻNEJ KAŁUŻY.

We wsi Góra - Siewierska utonęło wczoraj w przydrożnej kałuży **2-letnie dziecko Zofja Swobodówna.**

Dziecko, pozostawione bez opieki, bawiło się na drodze. W pewnym momencie podeszło przed kałużę, poślizgnęło się, wpadło do wody i utonęło.

Wydobyto z wody martwe już zwłoki.

——oOo——

— **Niespokojna przybyszka z Odesy.** Sosnowiecka policja ma wiele kłopotu z przyjezdną z Odesy, 38-letnią Ireną Mardel ,zamieszkałą obecnie w Sosnowcu przy ul. Towarowej 8.

Kobieta ta przy każdej sposobności wykazuje wielką niechęć do naszych stróżów bezpieczeństwa.

Onegdaj sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Mardelową na dwa miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary za publiczne lżenie policji.

— **Kradzież wyrobów tytoniowych.** Do spółdzielni „Społem“ w Niwce włamal się niewykryci dotychczas złodzieje i skradli wyroby tytuniowe.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Hakoach (Będzin) — Klub młodzieży im. marsz. Piłsudskiego (Czeladź) 5:0

W ub. sobotę w Czeladzi odbył się towarzyski mecz tenisowy pomiędzy będzińskim „Hakoachem“ a klubem młodzieży im. marszałka Piłsudskiego z Czeladzi.

Mecz zakończył się zwycięstwem „Hakoachu“ w stosunku 5:0.

Wyniki poszczególnych gier przedstawiają się nostępująco:

Gra pojedyńcza panów: Buchwald (Hakoach) — Konieczny (Czeladź) — 3:6, 6:1, 6:4, Juwald (H), pokonał 6:0, 1:6 6:3 Minora (C). Po ciekawej grze Helberg (H) pokonał w dwuch setach Horzelskiebo (C) 6:0, 8:6.

Gra podwójna panów: para Helberg Buchwald (H) pokonała parę Konieczny, Przygodniski (C) w stosunku 6:2, 7:5 dowa ężżyp.bko..Eomfwypshrdlucmfwo

Gra mieszana Grundmanowa Inwald (H) pokonała parę Gruszkówna, Horzelski (C) 6:3, 6:2.

PW. (KATOWICE) — HAKOACH (BĘDZIN) 3:1 (2:0).

W Będzinie odbył się towarzyski mecz pomiędzy Hakoachem a PW, (Katowice), który zakończył się zwycięstem gości w stosunku 3:1 (2:0).

Bramki strzelili dla gości Bartel, Lupa i Porajski, dla gospodarzy Helberg.

Sędziował p. Grabiński, dobrze.

× **Zawody w siatkówkę.** W dniu 20 bm. na boisku Organizacji Młodzieży Pracującej na Dębowej Górze odbyły się zawody w siatkówkę między Polską Macierzą Szkolną z Dańdówki, a OPM. na Dębowej Górze.

Wyniki gier są następujące do przerwy 15:8 na korzyść PMS., końcowy 15:9 korzyść PMS., ogólne 30:17.

Sokół (Czeladź) zdobył puhar przechodni m. Czeladzi

Pięciobój lekkoatletyczny w Czeladzi

W dniu wczorajszym na boisku tow. „Saturn“ w Czeladzi odbył się drużynowy pięciobój lekkoatletyczny o przechodni puhar m. Czeladzi.

Zawody zorganizowała miejska komisja WF i PW.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach pp.: Pawełczyka i Iżyckiego.

Na starcie zawodów stanęło pięć drużyn, a mianowicie: **Sokół (Czeladź), Strzeec (Czeladź), Sokół (Dąbrowa), 23 p. a. l. (Będzin) i Strzelec (Sosnowiec).**

Pierwsze miejsce i przechodni puhar m. Czeladzi zdobyła drużyna Sokół (Czeladź), która uzyskała 7479 pkt., 2) Strzelec (Sosnowiec) — 6976 pkt, 3) Strzelec (Czeladź) — 5359 pkt.

Wyniki poszczególnych konkurencyj przestawiają się następująco:

Skok wdal: iZeliński (Strzelec — Sosnowiec) — 6.64 m., 2) Dyka (23 p.a.l.) — 6.49 m., 3) Mucha (Sokół Czeladź) — 6.43 m.

Rzut dyskiem: Juszczyk (Sokół Dąbrowa) — 34.40 m. 2) Mucha — 33.45 m. 3) Nieszen (Strzelec Sosnowiec) — 32.59 m.

Oszczep: 1) Nieszen — 47.65 mtr., 2) Dyka — 44.05 m., 3) Mucha — 43.80 mtr.

Bieg 200 mtr.: 1) Strojnowski (Sokół — Czeladzi) 24.4, 2) Zieliński (Strzelec Sosnowiec) — 24.6, 3) Dyka — 25.3, 4) Jaworek (Sokół Czeladź) — 25.5.

1.500 mtr.: Jaworek (Sokół — Czeladź) — 4.34, 2 Karch — (Strzelec — Czeladź) — 4.49.

Indywidualnie największą ilość punktów zdobył **Mucha — 2789 pkt.,** następnie Krzaczyński — 2523 pkt., Nieszen — 2487 pkt., Strojnowski — 2346 pkt., Karch — 2345 pkt., Jaworek — 2343 pkt.

Zainteresiwanie zawodami dość duże.

Antyżydowskie rozruchy w Turcji

Antysemityzm był rzeczą nieznaną w Turcji, gdzie żydzi aż do ostatnich czasów żyli zupełnie spokojnie. Pozostawali zawsze w dobrych stosunkach z większością turecką, nie wchodząc z nią w żadne konflikty. To też wiadomości o ostatnich zamieszkach w Turcji europejskiej przeciwko mieszkańcom żydowskim, stały się dla wszystkich prawdziwą niespodzianką.

Wielkie zdziwienie wywołał w ostatnich dniach czerwca fakt, gdy w Stambule zaczęły pojawiać się grupami kobiety i dzieci żydowskie twierdząc, że musiały opuścić miejsca zamieszkania w Tracji, ponieważ wybuchły tam rozruchy przeciwko żydom, którym wyznaczono termin opuszczenia miasta i okolic. To był początek ruchu: przypuszczano, iż ograniczy się od do samego okręgu dardanelskiego, z którego Turcja, zamierzająca przystąpić do prac fortyfikacyjnych, chciała usunąć żydów, aby uwolnić się od niewygodnych świadków.

Zanim jednak uciekinierzy z Dardanel zdołali zainstalować się w Stambule, zaczęły napływać nowe grupy żydów ze wszystkich niemal miejscowości Turcji wschodniej. Zbiegowie donosili, że w całej Turcji europejskiej zaczyna przejawiać się silny ruch przeciwko żydom, których mienie grabiono. Ruch ten rozszerzył się na Adrjanopol, Baba-Tski, Gallipols, Uzunköphu i Kirklareli. W tej ostatniej miejscowości przybrał on szczególnie ostrą formę: wewszystkich domach żydowskich powybijano szyby, wiele domów zaś uległo zniszczeniu przez sfanatyzowany tłum. Należy podkreślić, że w większości wypadków w chwili rozpoczynania się tego ruchu, władze pozostawały bierne lub tolerowały to, co się stało.

Gdy jednak żydzi wnieśli skargę do rządu centralnego w Ankarze, gdy zaczęli coraz liczniej napływać bez przerwy do Stambułu, rząd centralny przedsięwziął energiczne kroki. Minister spraw wewnętrznych objechał Trację wschodnią, zwiedzając miejscowości, które były widownią smutnych wypadków. Gubernator i szef policji w Kirklareli zostali usunięci ze swych stanowisk. I w innych miejscowościach usunięto kilku funkcjonarjuszy państwowych za zaniedbanie obowiązku.

Rząd ankarski postarał się szybko o zgniecenie ruchu i zabezpieczenie żydom możności powrotu do ich ognisk. Wydano rozkaz zwrócenia uciekinierom domów i sklepów, wynagrodzenia im szkód, jakie ponieśli sprzedając za bezcen swe nieruchomości w chwili paniki i ucieczki. Prezydent republiki tureckiej zainteresował się również wypadkami i sam przewodniczył posiedzeniu rady ministrów, która zajmowała się sprawą wypadków antyżydowskich. — Rząd specjalnym dekretem zabronił drukowania antysemickiego dziennika, który ukazywał się od dwóch miesięcy.

Prawie połowa z trzech do czterech tysięcy żydów, którzy schronili się do Stambułu, powróciła już do swych ognisk domowych.

272.

WAMPIR w SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

— To zaprowadź tam Julję Tordier. Niech przepędzi tam noc, a jutro niech mi ją tutaj przyprowadzą, a ja postawię ją w obecności tych dwuch dziewcząt, z których chciała uczynić swe ofiary... Wtedy, jak sądzę, wszystko się wyświetli.

Challet otrzymał z rąk sędziego rozkaz aresztowania i wyszedł z miną tryumfującą, mówiąc do siebie:

— Wybornie! Garbuska spać będzie dziś w kozie...

* * *

Garbuska ujrzawszy swą córkę Joannę i Józefa Terriena, wchodzących do rejenta, uczuła, że się ziemia usuwa z pod jej nóg.

Niebezpieczeństwo było potężne.

Terrien więc widocznie będzie chciał i będzie mógł zemścić się na niej.

Co miała robić?

Uciec, ukryć się tak, żeby jej nie znaleziono.

Ta myśl utkwiła jej w głowie.

Wróciwszy do domu, włożyła do walizki najpotrzebniejsze rzeczy, wzięła z bura paczkę papierów wartościowych — około dwustu tysięcy franków— a nadto kilka banknotów i już była gotowa do wyjazdu czekała tylko nocy, ażeby się wymknąć niepostrzeżenie.

— Pojadę do Anglji — mówiła do siebie — ztamtąd do Ameryki, gdzie zamieszkam do końca życia, nie kochając nikogo, nienawidząc cały świat.

Była godzina siódma.

Nie zmierzchało jeszcze.

Julja Tordier musiała więc czekać.

Papuga Jacquot miotała się w klatce.

Zdawało się, że ma atak konwulsji.. Wrzeszczała wciąż przeraźliwie a pióra jej wciąż się najeżały.

Garbuska, zatopiona w swych myślach, nie słyszała jej wcale.

Powoli zmrok zapadał coraz większy.

O godzinie wpół do dziewiątej już się zupełnie ściemniło.

Julji wzięła walizkę i podążyła ku drzwiom.

Miała już je otworzyć, gdy nagle odezwał się dzwonek i powstrzymał ją.

Pot zimny zrosił jej skronie. Przeczucie złowrogie ścisnęło jej serce.

Cofnęła się, chwiejąc.

Dzwonek znowu się odezwał; poczem, po chwili zapukano.

Garbuska, zmrożona przeczuciem, nie miała odwagi odpowiedzieć.

Zapukano znowu i głos rozkazujący wyrzekł te słowa:

— W imieniu prawa otwórzcie.

— Jestem zgubiona! — wyrzekła do siebie Garbuska — wszystko się skończyło! Jeżeli nie otworzę, wyłamią drzwi i będzie niepotrzebny skandal.

Otworzyła.

Challet z kapeluczem w ręku i z miną śmiejącą, stał na progu.

— Bardzo mi przykro, że pani przeszkadzam — wyrzekł tonem uprzejmym — ale przychodzę w porę chyba... Miała pani wyjść...

— Nie, dopiero co wróciłam — rzekła Julja. — Czego pan chce odemnie?

— Proszę tylko, abyś pani raczyła mi towarzyszyć...

— Towarzyszyć panu...

— A tak.

— A jeżeli nie zechcę?

— Ta będę nalegał.

— A jeżeli i to nie pomoże?

— Ha, to, ku wielkiemu żalowi, będę musiał użyć środków ostrzejszych.

—o—

XXI.

Julja Tordier udała oburzenie.

— Co panu daje prawo tak mówić do mnie? — zawołała.

— Moje prawo, proczę pani — odpowiedział Challet — wynika przedewszystkiem z mego urzędu, a następnie z rozkazu, jaki został wydany co do pani... Otóż bez oporu, proszę. Ludzi swych zostwiałem na dole, przez wzgląd na panią i dla uniknięci rozgłosu... Niech pani zostawi walizę, zamknie drzwi i pozwoli ze mną.

— Pójdę, ale będę protestowała — wyrzekła Garbuska tonem stanowczym.

Wyszła, zamknęła drzwi i włożyła klucz do kieszeni.

— Teraz, kochana pani — wyrzekł ajent tonem miodomym — proszę podać mi ramię...

— Dokąd mnie pan prowadzi?— spytała, gdy zeszli do bramy.

— Niedaleko stąd, zobaczy pani...

I Challet, na którego, wbreb jego zapewnieniom, nie czekał żaden ajent udał się na ulicę Verrerie.

Odwach policyjny mieścił się na parterze starego domu, który dotykał murem do siedziby Józefa Terriena.

Około dwunastu policjantów znajdowało się tu, kiedy Challet przyprowadził Garbuskę.

— Co to? nowa lokatorka? — spytał brygadjer

— Tak i proszę mieć dla niej jaknajwiększe względy...

d. c. n.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.